

Omówienia i recenzje

A. Koško, ROZWÓJ KULTUROWY SPOŁECZEŃSTW KUJAW W OKRESACH SCHYŁKOWEGO NEOLITU I WCZESNEJ EPOKI BRĄZU, Poznań 1979.

Praca A. Koški podejmuje bardzo ważną problematykę. Formowanie się zespołów nowej epoki na obszarze Kujaw budzi zrozumiałe zainteresowanie wśród badaczy zajmujących się tak neolitem, jak i epoką brązu. Zainteresowanie to jest tym większe, że ukazanie się niniejszej pracy poprzedzone było wystąpieniami autora, zaznajamiającymi krakowskie środowisko archeologiczne z zakresem badań podejmowanych na terenie Wielkopolski przez zespół młodych badaczy ze środowiska poznańskiego. Wiadomym było także, że jest to problematyka trudna. Rodziło się pytanie, czy nadążamy aby za szybkim rozwojem naszej nauki, szczególnie zaś jej metodologii. Tym ważniejsze i tym bardziej odpowiedzialne stało się więc nałożone na mnie przez Redakcję zadanie napisania recenzji pracy A. Koški.

Na wstępie niniejszych uwag muszę wyjaśnić, że nie będą one mogły służyć jako pomocny przewodnik podczas studiowania pracy A. Koški. Takiego przewodnika nie byłbym w stanie napisać. Nie wiem ponadto, czy przyczynią się do powiększenia grona jej czytelników, chociaż, jak się okaże, będę w konkluzji do tego zachęcał. Uwagi moje ograniczyć się muszą jedynie do generalnej prezentacji zawartości pracy oraz do ogólnych refleksji formalnych.

A. Koško podjął problematykę rozwoju kulturowego społeczeństw Kujaw od schyłku neolitu do końca wczesnej epoki brązu. Zakres czasowy pracy podyktowany został specyfiką sytuacji kulturowej na Niżu Polskim. I tak neolit schyłkowy jest tu czasowym odpowiednikiem kultur epoki kamienia, młodszych niż kultura pucharów lejkowatych (a więc przede wszystkim kultury amfor kulistych i lokalnych zespołów kultury ceramiki sznurowej). Wczesny okres epoki brązu to wszelkie zjawiska następujące po okresie infiltracji kultury pucharów dzwonowatych, a przed rozwinięciem się kultury łużyckiej. Zagadnienia te wyjaśnia autor w rozdziale wstępnym, w którym znalazła się ponadto próba periodyzacji badań i studiów archeologicznych na obszarze Wielkopolski oraz prezentacja bazy źródłowej, określona jako charakterystyka ilościowo-jakościowa informacji.

Systematykę źródeł przedstawiono pod postacią katalogów, w rozdziale I. Wyróżnione jednostki taksonomiczne ilustrowane są najczęściej wzorcowymi przykładami. Ważne miejsce tego rozdziału zajmuje prezentacja (a może analiza?) tzw. nurtów stylistycznych w ceramice. Podkreślono tu zróżnicowanie terytorialne, wyróżniając nurt centralny i refugialny. Dalej zaprezentowano współwystępowanie cech wyrobów metalowych oraz powiązano je z ceramiką, tworząc w ten sposób podstawy periodyzacji wczesnej epoki brązu.

Odstępując na moment od zadeklarowanej na wstępie zasady omawiania tylko ogólnej problematyki pracy, chciałbym kilka słów poświęcić tej periodyzacji, tworzącej przecież „szkielet” wszelkich dalszych czynności analitycznych. A. Koško nawiązuje do klasycznego podziału trójfazowego, wyróżniając podokres protobrazowy oraz starszą i młodszą fazę wczesnobrazową, odpowiadające I i II okresowi epoki brązu według Monteliusa i Kostrzewskiego. Tabela 17 prezentuje ten podział w nawiązaniu do niemieckiej periodyzacji Christleina i Reineckego, na tle bezwzględnej skali czasu. Określa to wczesny okres epoki brązu w ujęciu. A Koški na lata od około 1850 p.n.e. do końca II tys. p.n.e.

Rozdział II, umiejscowiony dokładnie w środku pracy, przynosi charakterystykę środowiska geograficznego Kujaw w okresie schyłkowego neolitu i wczesnej epoki brązu, kończąc w ten sposób część wstępną.

Na s. 112, w rozdziale III, przystępujemy do studiowania właściwej problematyki podjętej przez autora. Znajdujemy tu ogólną charakterystykę kulturową Kujaw w okresie neolitu. Poszczególne fazy tej epoki (wyróżniono, zgodnie z tradycją, cztery — wczesny, środkowy, późny i schyłkowy) zobrazować można poprzez odmienne „modele kulturowe”. Najbardziej interesujący nas w tym miejscu neolit schyłkowy autor charakteryzuje jako „... końcowy stan procesu dyferencjacji o znamionach jakościowych w formie inicjacji nowego modelu, który określiliśmy tu mianem modelu „koherencji ekokulturowej” (w aspekcie planitacyjnym)”.

W rozdziałach V i VI przedstawiono procesy infiltracji kulturowych na obszar Kujaw, wywołujące się z ośrodków środkowodunajskiego i nadsolawskiego. Starano się w ten sposób uchwycić początki procesów, określonych mianem akulturacji proto- i wczesnobrązowej. Podkreślono, zgodnie z tradycją, rolę ludności pucharów dzwonowatych w aktywizacji społeczności miejscowych w przyswajaniu nowych wzorców kulturowych.

Wczesnobrązowy model kulturowy dla obszaru Kujaw zaprezentowano w rozdziałach VII i VIII. Ma on charakter dynamiczny; zapoczątkowany jest akulturacją protobrązową postsznurowej grupy Kruszkki, dalej akulturacją starobrązową kultury iwieńskiej (czyli „iwienizacją”), zakończony zaś horyzontem integracji kultury trzcinieckiej i horyzontem łódzkim.

Ostatnie dwa rozdziały (IX i Zakończenie) mają charakter zamykający. Przedstawiono tu skrótowo wczesnobrązowe przemiany kulturowe na tle środkowoeuropejskim oraz podsumowano znaczenie tych przemian w formowaniu się na obszarach Niżu nowej jakości — epoki brązu.

Tabele i ryciny w tekście pracy uzupełniono na końcu licznymi mapami. Znajdujemy tam również wykaz skrótów, bibliografię, streszczenie angielskie oraz katalog materiałowy.

Swoje uwagi ogólne na temat prezentowanej pracy chciałbym zacząć od podkreślenia jej oryginalnego układu. Rozdział I, niezwykle obszerny, rysuje nam pewien obraz rozwoju społeczeństw Kujaw na przełomie epok, deklaruje więc w pewnym sensie to, co dalej autor będzie się starał udowodnić. Wyodrębniono między innymi dwa nurty — unifikacji i dezintegracji, co pociąga za sobą konieczność wyodrębnienia, jak mówi autor, „dwóch płaszczyzn zabiegów analitycznych”. Jesteśmy skłonni zgodzić się z takim założeniem, zbudowanym na podstawie stanu naszej ogólnej znajomości mechanizmów przemian kulturowych. Akceptujemy także „dedukcyjną” metodę analizy, zakładającą szczegółową rekonstrukcję badanego procesu w oparciu o ogólnie zarysowany jego model. Wydaje się jednak, że w takim przypadku powinniśmy dokładnie oddzielić to, co w naszym postępowaniu jest założeniem i to, co jest sprawdzeniem słuszności tego założenia, czyli analizą. Tymczasem rozdział I recenzowanej pracy nie spełnia, moim zdaniem, roli, jakiej można by od niego oczekiwać. Czy nurty stylistyczne wydzielone przez autora to jego założenie, czy też wynik analizy? Moim wrażeniem było to ostatnie, a że ta domniemana analiza przedstawiona została jedynie pod postacią diagramów ukazujących współwystępowanie poszczególnych typów zabytków, w dodatku przez cały czas ukrytych pod cyfrowymi kryptonimami godnymi „Enigmy”, to już tylko rezultat warsztatu metodycznego autora, rzeczywiście dalekiego od tradycyjnego. Godząc się w końcu, że rozdział I ma mimo wszystko charakter częściowo analityczny, z niemałym zdziwieniem napotykaemy w środku pracy na prezentację środowiska geograficznego Kujaw. Teraz dopiero uświadomiamy sobie, że cały nasz dotychczasowy wysiłek przyniósł nam dopiero pokonanie wstępu. Czy starczy więc nam sił na resztę?

W tym miejscu muszę się przyznać, że w swojej dalszej drodze przez pracę A. Kośki pozostałem coraz bardziej w tyle za myślą autora. Co więc dała mi ta lektura? W momentach, w których wywód był względnie zrozumiały — niezbyt wiele. Rozwój społeczeństw neolitycznych, tak na Niżu jak i na obszarach starych wyżyn, był w ostatnich latach przedmiotem szeregu studiów. W tym aspekcie praca A. Kośki niewiele wnosi nowego, nie stawia chyba sobie zresztą takich celów. Oryginalną jest natomiast próba nakreślenia modelu przemian kulturowych w okresie formowania się nowej epoki. Gdy czytamy o aktywizującej roli ludności kultury pucharów dzwonowatych, o impulsach wywodzących się z innych centrów kulturowych, o roli substratu miejscowego w procesie akulturacji, solidaryzujemy się bez zastrzeżeń ze stanowiskiem autora. Niewiernego czytelnika utwierdzić może w tym ponadto dotychczasowa literatura, chociażby opracowania syntetyczne.

Wierzmy także, że mechanizm procesów akulturacji wczesnobrózowej był skomplikowany. Jak jednak szczegółowo wyglądał, tego na dobrą sprawę nie udało mi się dowiedzieć. Czy jednak autor starał mi się to ułatwić, albo szerzej, czy autor pisał pracę z myślą o swoim przyszłym czytelniku? W moim pełnym przekonaniu — nie! A. Koško dokonał próby okrutnej zabawy nie z czytelnikiem, bo ten może pracę odrzucić już po kilku zdaniach, lecz z językiem polskim. Przypatrzmy się definicji kultury archeologicznej w ujęciu autora (s. 11), która jest następująca: „... jest (ona — J.K.) systemem reguł technologiczno-użytkowych i interpretacyjnych (symbolicznych) określonej grupy ludnościowej, wraz z charakterystycznym dla niej porządkiem wartości, który w tej formie rekonstruowany jest (tzn. możliwy do zrekonstruowania) na bazie interpretacji funkcjonalno-genetycznej szeregu cech obserwacyjnych (rejestrowanych w praktyce badawczej prehistorii) przez pryzmat „antropologicznych” modeli rozwoju kulturowego społeczeństw prymitywnych i wczesnoklasowych”. Jeśli czytelnik ma odwagę chłopczyka z andersenowskiej baśni „Nowe szaty cesarza”, niech sam dopowie do tego komentarz.

W jaki sposób wykorzystać można „reguly tanatologii” (s. 30) dla określenia funkcji długich wiórów, nie mogę się w żaden sposób domyślić, mimo wieloletniego kontaktu z materiałami krzemionymi. A. Koško wybaczy mi przypuszczenie, że być może pomylił hasła ze słownika wyrazów obcych, biorąc traseologię za tanatologię. Gdyby był bowiem równie uważnym co wytrwałym studentem tej lektury, wiedziałby zapewne także, co oznacza „dyspersja”. Podpisanie tym słowem mapy punktów osadniczych jest słuszne tylko wtedy, gdy przyjmiemy dyspersję rodu ludzkiego od Adama i Ewy. Czy to właśnie miał A. Koško na myśli?

Bariera językowa recenzowanej pracy jest, moim zdaniem, nie do przebycia. Można to wprawdzie ostatecznie uczynić, ale czy warto? Czy warto starać się zrozumieć autora, skoro jemu samemu zupełnie na tym nie zależy? Jak paradoks zabrzmia stwierdzenie, że dla polskiego czytelnika najbardziej zrozumiałą częścią pracy może być streszczenie w języku angielskim. I tak jednak, mimo wysiłków tłumacza, tylko znajomość ogólnej problematyki oraz krótkość streszczenia pozwala na zrozumienie jego myśli przewodniej. Dzieje się tak dlatego, że powstało ono bez myśli o tłumaczu, jak i cała praca bez myśli o czytelniku.

Na wstępie niniejszych uwag zadałem pytanie, czy nadażamy za rozwojem naszej nauki. Lektura pracy A. Koški nie może dać na to odpowiedzi. Autor recenzji na pewno nie nadaża za językiem autora i co więcej, nie zamierza już więcej tego próbować. Nie chciałbym jednak przed tym zniechęcać innych czytelników. Praca A. Koški zawiera na pewno znaczne wartości poznawcze, zakamuflowane jednak znakomicie oryginalną formą i językiem. Może któremuś z najwytrwalszych uda się w końcu dotrzeć do tych wartości. Będę mu tego szczerze zazdrościł.

Jerzy Kopacz